

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejskowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopłacone wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Września 1882. r.

Nr. 17.

Rok IV.

Treść: Uszkodzenia osób na austr. kolejach żelaznych, przez Dr. Ant. J. Dziędzielewicza. IV. — Administracja (Rewers katastralny. — Urzędy podatkowe II.). — Wiadomości potoczne (Dyamentowe wesele. — Pożegnanie. — Zamordowanie ośmiu mnichów. — Ustawa o egzekucji.) — Od redakcji. — Wiadomości urzędowe (Opróżnione posady).

Odeinek: Świątynia Janusa. Z niemieckiego, Ludwika Boerne'go.

Uszkodzenia osób na austrjackich kolejach żelaznych

przez
Dra Antoniego J. Dziędzielewicza.

IV.

(Czego ma dowodzić skarżący? — jak należy rozumieć „wypadek w ruchu kolei?“).

Przedewszystkiem, ażeby się móż oprzeć o ustawę z dnia 5go Marca 1869 N. 27 dz. u. p., trzeba dowieść, że w ruchu kolei zaszedł wypadek. Zazwyczaj nie byłoby to tak trudnem, gdyby nie nasuwało się pytanie interpretacyjne, które rzecz utrudnia: co należy rozumieć pod wyrażeniem się ustawy „wypadek w ruchu kolei?“.

Przedsiębiorstwa kolejowe występują bowiem zwykle z zarzutem, że pod wypadkiem (Ereignung) rozumiał ustawodawca takie tylko zdarzenie w samym ruchu, które zbacza od zwykłego, normalnego toku rzeczy n. p. pęknięcie koła, wykolejenie, zderzenie się pociągów i t. p. Jeżeli zaś ktoś w normalnym przebiegu rzeczy został n. p. przejechany, to twierdzą, że nie było tu wypadku w ruchu, a więc i ustawa z r. 1869 nie może być zastosowaną, lub, co wyjdzie na jedno, uszkodzony nie jest wolnym od dowodu winy przedsiębiorstwa lub jego organów.

Interpretacja ta zdaje się mieć za sobą tekst ustawy, bo skoro ustawodawca użył wyrazów: „durch eine Ereignung im Verkehre“, to nie mogą one być bez znaczenia, a byłyby niemi wówczas gdyby każde skaleczenie odniesione w ruchu kolejowym już samo przez się miało

podpadać pod tę ustawę, bo wówczas wystarczałoby powiedzieć: „wenn durch eine mit Dampfkraft betriebene Eisenbahn die koerperliche Verletzung herbeigeführt wird“¹⁾.

Rzecz nie jest jednak tak prostą, jakby na pierwszy rzut oka mogło się wydawać. Sama praktyka sądowa tłómaczy ustawę w tym punkcie rozmaicie, a przeważa w niej zdanie przeciwne co dopiero przytoczonemu.

Pytanie jest rzeczywiście trudnem, bo tylko umiejętne zbadanie zamiaru ustawodawczego może dać na nie odpowiedź, a ten zamiar wypowiedziany został bardzo lakonicznie i niejasno.

Wyżej już zcharakteryzowałem zasadniczą myśl ustawy z r. 1869 w tem, że szło o większe gwarancje bezpieczeństwa ludzi w obec groźnych środków jakich używają koleje żelazne, a w szczególności szło o usunięcie anomalii, że przewóz rzeczy miał w ustawie większą ochronę, niż przewóz osób.

Przy uszkodzeniu rzeczy (towaru), ponoszący szkodę nie tylko, że nie potrzebuje według nowej ustawy handlowej z r. 1862 dowodzić winy przedsiębiorstwa, ale nie potrzebuje także dowodzić, że uszkodzenie zostało spowodowane jakimś anormalnym wypadkiem w ruchu. Owszem ochrona rzeczy rozciąga się na wszelkie uszkodzenia bez względu na to, czy rzecz uległa szkodzie n. p. przy wykolejeniu się pociągu, lub przy ładowaniu, przenoszeniu i t. p.

Otóż motywa rządowego projektu ustawy z r. 1869 podnoszą tę różnicę

¹⁾ To samo tłómaczenie przyjął c. k. Sąd krajowy we Lwowie w wyroku z d. 29. października 1875. r. Nr. 52160 zatwierdzonym wyrokiem sądu wyższego z dnia 30/11 1875 r. Nr. 23723 (N. 167 u Röllla).

między ochroną życia a własności z całym naciskiem i jako cel przyszłej ustawy wskazują wyrównanie tej różnicy²⁾. Gdybyśmy tedy przyjęli co do tego pytania interpretacją przytoczoną wyżej, to sądzę, że w wielkiej liczbie przypadków przywróciłaby ona tylko dawny stan rzeczy. Wszystkie owe, tak częste, wypadki uszkodzenia i śmierci służby kolejowej przy zupełnie na pozór normalnym ruchu³⁾ musiałyby utracić dobrodziejstwo domniemania winy kolei z ustawy z r. 1869. Że zaś byłoby to przeciwnem zamiarowi ustawodawcy, to wypływa nie tylko z powyższego, ale także i głównie z następującego ustępu motywów ustawy, który dla wielkiej jego doniosłości przytaczam dosłownie:

„Bei dem gegenwärtigen Stande der Kenntniss jener Naturkräfte, die beim Eisenbahnbetriebe dienstbar gemacht werden und bei dem reichen Schatze an Erfahrungen, den man auf diesem Gebiete gesammelt hat, kann man die Behauptung aufstellen, das jeder Unfall, wenn nicht eine ausserhalb des Betriebes gelegene Ursache störend einwirkt, vermieden werden kann“.

„Wenn daher ein Unfall eintritt, ohne dass die Störung von einer ausserhalb des Betriebes gelegenen Ursache

²⁾ „Man kann nicht verkennen, dass darin ein Missverhaeltniss liegt, den Ersatz für den an Leib und Leben erlittenen Schaden viel schwerer zu erlangen, als den Ersatz für einen Güterschaden und dass darum die körperliche Integrität des Menschen zu geringe geschützt wird“.

³⁾ Nie podpadałby wówczas pod tę ustawę także podany wyżej wypadek uszkodzenia hamowniczego M. G. i wyznaje, że tylko obawa przed taką interpretacją spowodowała mnie także do ofiarowania dowodu winy kolei.

ausgegangen wäre, so kann demselben in der Regel nur eine Ausserachtlassung der durch die Wissenschaft und die Erfahrung festgestellten Normen zu Grunde liegen...“

„Aus diesem Grunde erscheint es gerechtfertigt, die gesetzliche Vermuthung aufzustellen, dass jedem Unfälle ein Verschulden zu Grunde liege“.

Ustęp ten nietylko cechuje zasadnicze stanowisko ustawodawcy, ale dowodzi jasno, że wyrażenia »Ereignung« i »Unfall« są synonimami w ustach prawodawcy. Jeżeli zaś nieszczęśliwie wybrane wyrażenie »Ereignung im Verkehre« może bez wątpienia dopuszczać interpretacji ciasniejszej, rozumiejącej pod »zdarzeniem« tylko zdarzenie nadzwyczajne, anormalne ⁴⁾ to nie ma natomiast żadnego powodu do przyjęcia takiej wykładni co do słowa »Unfall« zwłaszcza wobec dalszego brzmienia motywów: »Der Unfall muss, um eine Ersatzpflicht zu begründen, mit dem Verkehre auf der Eisenbahn in einem Zusammenhang stehen. Andererseits ist es aber gleichgiltig, ob die Ereignung einen störenden Einfluss auf den Verkehr ausübte oder nicht«.

Ten ostatni ustęp motywów, sądzę, że jest w kwestji tej decydują-

⁴⁾ Dlatego słusznie wytyka Dr. Randa (j. w.) niestosowność tego wyrażenia.

cym. Nie można bowiem nawet wyobrazić sobie wypadku kolejowego t. j. wydarzenia w ruchu kolejowym, zbaczającego od normalnego trybu rzeczy, któreby nie wywierało wpływu na ruch, oczywiście niekorzystnego. A przecież ustawodawca przypuszcza i takie wypadki, przyjmując, że i wypadek który na ruch wcale żadnego nie wywiera wpływu może spowodować uszkodzenie ludzi i wypadki te również wyraźnie subsumuje pod tę ustawę.

I w rzeczy samej, wypadki, gdzie przy normalnym zresztą na pozór ruchu ktoś doznaje uszkodzenia, są nader liczne. Gdyby uszkodzony musiał tu dopiero dowodzić anormalności, która wypadek spowodowała, byłby to poprostu dawniej wymagany dowód winy kolei, a sprawę jego z góry uważać można za przegraną ⁵⁾.

⁵⁾ Hamowniczy F. N. został w chwili, gdy pociąg opuszczał stacją w S. — W. tak silnie przyciśnięty do peronu magazynowego, że mu pękło pięć żeber i wątroba, skutkiem czego umarł jeszcze tego samego dnia.

Sąd cbwod. w Przemyślu wyrokiem z d. 19/9 1877 r. N. 13050 subsumując wypadek pod ustawę z r. 1869 przyznał wdowie wynagrodzenie. Sąd wyższy zmienił ten wyrok i całkiem odmówił wynagrodzenia, przyjmując, że nie było wypadku w ruchu, ale Najw. Tryb. orzeczeniem z d. 31/5 1878 r. N. 15655/77 zatwierdził wyrok pierwszej instancji (N. 252 u Röllla).

Przeciwnicy spytają — prawda — cóż wówczas znaczą słowa ustawy: »durch eine Ereignung im Verkehre«? Odpowiedź stanowczą na to dają właśnie motywa rządowe w wyżej przytoczonym ustępie; znaczą one: »durch einen Unfall, der mit dem Verkehre in einem Zusammenhange steht«, t. z. nie samo skaleczenie, lub zabicie jest tym wypadkiem, ale ów fakt, to zdarzenie, z powodu których one nastąpiły, a więc n. p. spadnięcie z wozu, przytłoczenie do peronu i. t. p. Tego tylko faktu ma dowieść żądający wynagrodzenia szkody, bo ten fakt daje pełne pojęcie »wypadku« w rozumieniu ustawy; on jest tym łącznikiem, który uszkodzenie wiąże z ruchem kolejowym ⁶⁾.

Ta ostatnia okoliczność jest zaś drugim warunkiem zastosowalności ustawy z r. 1869. Nie wszelkie bowiem uszkodzenia zasze na kolejach żelaznych, ale tylko uszkodzenia zasze »w ruchu kolei, posługującej się siłą pary« (im Verkehre), mogą się oprzeć na tej ustawie.

Tu znowu zachodzi pytanie, co ustawa rozumie pod »ruchem«? Że mylnem byłoby zapatrywanie, wyma-

⁶⁾ »Der Kläger wird nicht nur des Beweises, sondern auch der Behauptung einer Thatsache entoben, welche einen Unfall herbeigeführt hat und aus welcher das Verschulden einer Person, für welche die Eisenbahnunternehmung zu haften hat, zu folgern wäre«. (Mot. proj. rząd.).

Świątynia Janusa

z niemieckiego

Ludwika Boerne'go.

„Wczesna mądrość — późna miłość!... Ile razy mój trzydziesto-pięcioletni przyjaciel — nie nasza przyjaźń, ale on sam liczy lat tyle — cytuje tę przezeń samego wyrozumowaną sentencję, przybiera nader śmieszna minę i otrząsa się jak pudel skąpny. Odwiedziłem go przed kilku dniami. Zastałem z głową na lewej ręce wspartą, w prawej trzymał pióro i zdawało się, że pisał na leżącym przed nim zeszytce. — „Jak się masz Fryderyku? Wyglądasz jak bożek Listopada!“ — „Wczesna mądrość — późna miłość!“ odrzekł, a wyrazem tym towarzyszyło długo wytrzymane ćwierćtaktowe westchnienie. — „Gdzież twoja kochana żona?“ — „Kochana żona!“ zerwał się z krzesła. „Tak, wszystkie one są kochane, dopóki się w nich nie kochamy“. — Wybuchnąłem głośnym śmiechem... Gorycze małżeńskiego pożycia! To wyborne! Zaczekaj, Fryderyku, do tego muszę się rozgościć... Zasiadłem w najwygodniejszym krześle, założyłem nogi jedną na drugą, głaszcząc się z błogiem

uczuciem po żołądku... Teraz opowiadaj, przyjacielu, to mnie orzeźwi. Słodko jest spoglądać na rozbitków, z bezpiecznego portu!

„Podczas mojego sześciotygodniowego szczęśliwego pożycia małżeńskiego już ośm razy posprzeczałem się z moją dobrą Zofią i przeżyłem już ośm dni smutnych. Według Süsmilch'a „Boskiego porządku w życiu i śmierci“ pozostaje mi jeszcze dwadzieścia dziewięć lat życia. W sześciu tygodniach ośm dni wypada na rok dwa miesiące, cztery dni, dwadzieścia jeden godzin i dwadzieścia minut, co w dwudziestu dziewięciu latach wynosi pięć lat, jeden miesiąc, dwadzieścia siedm dni, jedenaście godzin, dwie minuty i trzydzieści sekund astronomicznego czasu smutku“. — Prawda, wielka prawda, Fryderyku! małżeństwo jest nieszczęściem, to pewnik matematyczny. — „A jeżeli ty, Karolu, wcześniej zakończysz życie niż pocziwy Süsmilch obliczył, ja zaś pewną część twych lat jako legat odziedziczę, wówczas żyłbym jeszcze dłużej i suma mojego udręczenia byłaby jeszcze większą“. — Nie troszcz się o to, Fryderyku, nie wyrządę ci tej przykrości. Ale muszą to być ważne rzeczy, z powodu których nastąpiło wasze nieporozumienie. Są to wiosenne burze w porze porównania dnia z nocą; przemina one niebawem. — „Tak, sam zobacz jak one przemijają!“ Przyjaciel mój wskazał na piec palcem. Piec był z białej porcelany, opasany mosiężnymi obrę-

czami; na dwóch stopniach wsparty i marmurową przykryty taflą, miał ozdobny pozór ołtarza. Nad taflą wznosiła się kolumna mosiężna, której szczyt tworzyła kula. „Czy widzisz otwarte drzwiczki?“ — Spodziewam się, że nie każesz palić w piecu. Niebo zapowiada burzę. — „Co cię burza obchodzi; zanoszą się na nią na mojem niebie. Już od dwóch dni drzwiczki od pieca stoją otworem!“ — Fryderyku, od czasu jakieś się ożenił, stałeś się parabolicznym; musisz się jaśniej wyrażać. — „Uczę moją żonę mitologii“. — Zapewne, ona zaś w zamian za twoje papierowe bajki, może cię wspaniale rzeczystemi obdarza historjami? — „Tego dnia gdyśmy się po raz pierwszy poróżnili, właśnie zajmowaliśmy się bożkiem Janusem i świątynią Janusa, którą Rzymianie podczas wojny otwierali, zamykali w czasie pokoju. Postanowiłem żart zastosować z korzyścią. Zofio, powiedziałem, ten piec niech będzie naszą świątynią Janusa. Ile razy się posprzecząmy, otworzę drzwiczki. Skoro zechcesz zawrzeć pokój możesz je zamknąć o nic nie pytając; wiesz, droga Zofio, że ja w każdej chwili jestem do pojednania gotów“. — Dobrześ sobie postąpił, Fryderyku; właściwie należałoby Janusa zwać bogiem małżeństwa. Ma on dwa oblicza; otwiera i zamyka bramę niebios; w prawej ręce trzyma berło: to oznacza męża, w lewej ręce klucz: co wskazuje żonę. Czy opowiadałeś to swej mał-

gające, ażeby uszkodzenie zaszło podczas ruchu pociągu lub maszyny; że mylnem byłoby również sądzić, iż tylko wówczas gdy maszyna parowa jest czynną, mamy do czynienia z koleją posługującą się siłą pary, to w obec licznych orzeczeń sądowych nie wymaga już dziś dyskusji ⁷⁾.

Ani ustawa sama jednak, ani nawet motywa jej projektu nie dają jasnego określenia w kierunku pozytywnym, co należy rozumieć pod wyrażeniem „im Verkehre“. — Tyle jest pewnym, że wydarzenie musi być w związku i to w bezpośrednim związku z ruchem (es muss mit dem Verkehre auf der Eisenbahn in einem Zusammenhange stehen). Czy wydarzenie zaszło podczas samego ruchu, czy w czasie czynności przygotowawczych jak n. p. przesuwania i łączenia wagonów, czy przy tem używano lokomotywy lub nie, to nie zmienia rzeczy, byle tylko czynność, przy której zaszło, odnosiła się bezpośrednio do ruchu.

⁷⁾ patrz orzeczn. N. T. z d. 7/5 1874. Nr. 4349 (N. 125 u Rölla); mylnie orzeczn. Sądu obw. w Przemyślu (N. 252 tamże). Wypowiedziane w pierwszym zapatrywaniu, że wyrażenie „im Verkehre“ jest indyferentne z wyrażeniem „im Betriebe“, małą tylko może mieć wartość, bo sądzę, że wyraz „Verkehr“ (obejmujący w sobie Personen- und Güterverkehr) nawet więcej odpowiada rzeczy.

żoncy? — „Tak, ale ona miała już o tem wiadomość. Nie wiem z kąd się tego nauczyła, gdyż zresztą mało była z mitologią obeznana“. — I to cię zadziwia, Fryderyku? w rozpoznaniu praw swoich kobiety najbieglejszym nie ustępują prawnikom. — „Żart ten okazał się skutecznym; moja dobra Zofia nie może ścierpieć drzwiczek otwartych. Po kilku godzinach dąsania zamyka świątynię Janusa, na pół z uśmiechem i na pół ze łzami rzuca mi się na szyję i następuje pojednanie“. — Z jakiegoż powodu jest obecnie tak uporzeczona zagniewana? — „Zaraz się dowiesz, Karolu, ja ci to przeczytam“. — Jaki, czy utrzymujesz księgę swych udęczeń? — „Nazywamy to poetycznie naszymi *Fasti* (roczniki). Postanowiłem sobie, skoro ten zeszyt zapełnię, dać go do druku; ale obawiam się iż nie wytrwam i moi spadkobiercy odbiorą za mnie honoraria“. — Bądź rozsądnym, Fryderyku, żądaj ażeby ci honoraria naprzód wypłacono; tak teraz postępują wszyscy ulubieni autorowie. Zaczynaj czytać, ale z początku; chciałbym się dowiedzieć jaka była przyczyna waszego pierwszego nieporozumienia.

„Środa, dnia 25 czerwca...“ — Czy to nie dzień twojego ślubu? — „Nie, ślub odbył się dnia poprzedniego... O bogowie jakżeście mnie uszczęśliwili! Jakież dar zawdzięczam waszej łasce! Jaki umysł, jakie serce! Odkąd poznałem Zofię, sam siebie dopie.o

ADMINISTRACJA

„Rewers katastralny.“

Wspomnieliśmy w poprzednim numerze o żądanym od spadłych z etatu urzędników katastralnych rewersie, jako warunku otrzymania posady adjunkta podatkowego.

Z tego powodu podaje „Beamten-Zeitung“ (w Nr. 30 z r. b.) pod napisem: Raßender wypadek „rewersowy“ (Ein eclatanter „Revers“-Fall) uwagi, które są tak trafne i przekonujące, iż ograniczamy się na powtórzeniu ich w całości, bez jakichkolwiek dalszych uwag naszych, które w obec tych już za zbędne uważamy.

Oto treść powołanego artykułu:

Z radością, ale też i ze szczerym bolem spostrzegamy, że bynajmniej nie wymierają wypadki, które nagłość „powszechnej“ pragmatyki służbowej ad oculos wykazują, lecz że mnożą się one obok wzmagającej się drastyczności skutków w poszczególnych wypadkach. Powiadamy: z radością, gdyż rozum podaje nam zadowalającą pewność, że: „gutta cavat lapidem,“ a mianowicie szczególnie wówczas, gdy kropla ta z siłą spada. Jednakże także ze szczerym bolem, gdyż pewność ta odnosi się do przyszłości mniej więcej oddalonej, podczas gdy interesowani teraz już znosić muszą wszelkie męczarnie niepewności, wszelki niedostatek z ukrócenia materialnego, wszelką boleść z zawiedzionych, nie bezzasadnych widoków, podczas gdy teraz już przykłada się im do piersi — „revers,“ jedyny w swoim rodzaju...

dokładnie rozumiem; ona zbudziła drzemającą moją duszę rozkoszną dźwięcznych strun harmonią. Z jak delikatnem poczuciem wszystko pojmuje! Ona mi udziela coś lepszego niż najpożyteczniejsze rady: zwraca moją uwagę na to co w wyrażeniach moich jest zbyt szorstkiem, szorstkiem, niestosownem. Jakiż dowcip z serca pochodzący! Nietylko zaspokaja wszystkie moje życzenia, ale nowe umie podniecać, aby im zadosyć uczynić. Czuwa nad każdym spokojem mojego zakątkiem, nad każdą mego zadowolenia chwilą. Przewiduje ona zawsze pół godziny naprzód kiedy ból głowy u mnie nastąpi“. — Fryderyku, na to nie potrzeba czarów. Takie przepowiednie udają się każdej kobiecie, która nie lekceważy swej proroczej sławy. — „Ach, zacna Zofio, jak zdołam miłość twoją odwdziżyć? Jedyną twoją uciechą jest widzieć mnie szczęśliwym, a te uciechy tworzysz sobie sama!“ — Czy żartujesz sobie ze mnie Fryderyku? Nie chcę nic słyszeć o twojem szczęściu; rozpacz, rozpacz mi potrzeba. — „Bądź cierpliwym, nastąpi to niebawem“.

„Godzina 10-ta wieczorem“. — Tego samego dnia? — „Ach tak, był to tenże sam dzień... O Boże, jak ciężko jestem zasmucony!“ — Wstydz się, Fryderyku! Zrana, będąc szczęśliwym wzywałeś bogów, a wieczorem w nieszczęściu dopiero stałeś się dobrym chrześcianinem i zwróciłeś się do je-

Musimy jednak poprzód opowiedzieć sprawę w sposób zwięzły, przedmiotowy, „w porządku chronologicznym.“

Z powodu ukończenia robót około regulacji podatku gruntowego w Galicji, c. k. Ministerstwo skarbu reskrytem z dn. 22. czer. r. b. l. 17412 upoważniło Prezydium c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie, do umieszczenia stałych c. k. starszych komisarzy szacunkowych regulacji podatku gruntowego, zostających w IX. randze i komisarzy szacunkowych X. i XI. rangi, „w dziale administracji skarbowej.“

Skutkiem tego upoważnienia pomienione c. k. Prezydium postanowiło wszystkich dopiero co wspomnianych c. k. urzędników od regulacji podatku gruntowego w IX. X. i XI. randze, umieścić przy urzędnikach podatkowych jako adjunktów podatkowych XI rangi, o płacy rocznej 600 złr. i dodatku aktywalnym z tą płacą połączonym, z obowiązkiem złożenia kaucji służbowej 600 złr. i uwiadomiło o tem tychże urzędników reskrytem z dn. 5 lipca 1882 r. l. 1297 p. a. z wezwaniem, by pisemne własnoręcznie podpisane deklaracje na wzór dołączonego rewersu „w dwudziestu czterech godzinach przedłożyli, gdyż wrazie przeciwnym zarządzoneby ich spensjonowanie“.

Formularz rewersu tego jest następujący:

„Rewers,

„mocą którego oświadczam, że w razie umieszczenia mnie przy c. k. urzędach podatkowych na systemizowanej posadzie adjunkta podatkowego XI. klasy rangi, zupełnie się zadowolnięm płacą 600 złr. z tą posadą połączoną i dodatkiem aktywalnym dla XI. klasy rangi według §. 10. dodatku 6. do „ustawy z d. 15 kwietnia 1873 r. N. 47 Dz. pr. p. postanowionym (z zastrzeżeniem otrzymaniam wyższych należności, jakieby przypadały według możliwego dłuższego czasu służby jako adjunkt podatkowy, lub z po-

dynego Boga. Jesteś zupełnie niecznym sprawom tego świata oddany! — „Siedzieliśmy w altanie czytając *Romeo i Julia*. Ileż wyżej cenię Zofię, odkąd wiem iż ona ceni wysoko Szekspira. Zawołała głosem wzruszonym: Otóż to miłość! Jak flet Dylona! Cokołwiek zazdrości chciało do mnie przystąpić, gdyż podejrywałem iż ona ma mój fagot na myśli. Ale nie, poczciwa dusza nie myślała z pewnością o niczem; czy jej były łzami zalane... Wtem przywieziono w podwórze moje kufry z rzeczami, które sprowadzić kazałem z mego kawalerskiego mieszkania. Zofia ze łzawemi wyszła oczyma, aby je odebrać. Ja czytałem dalej. Czekałem całą godzinę, a Zofia nie przyszła z powrotem. Posłałem po nią; służąca mówiła, że pani jest zatrudnioną i nie może przyjść w tej chwili. Czekałem drugą godzinę. Nakoniec poszedłem na górę i zastałem moją dobrą Zofię rozgorączkowaną z wysilenia, przed wielką szafą stojącą. Ułożyła bieliznę moją i ubranie systematycznie podług kroju i barwy, co było uszkodzonego w wielkie pobierała paki, ze wszystkiego przygotowała spis tabelaryczny i kartkę przybiła wewnątrz do drzwi szafy. Fryderyku, rzekła zadyszana, tam od tyłu odłożyłam cienkie krawaty; z przodu zwyczajne są do twego codziennego użytku. Zapytałem ją uprzejmie: Ależ Zofio, jak mogłaś dla takiej fraszki opuścić mnie i Szekspira więcej niż na dwie godziny? To ją obruszyło; z za-

„wodu ewentualnego posunięcia się do wyższej klasy rangi, niemniej z zastrzeżeniem otrzymania owego dodatku aktywalnego, który należy się według ustawy w razie awansu, lub wskutek zmiany w miejscu pobytu służbowego). Zrzekam się także wszelkich pretensyj, jakie do wyższych poborów mógłbym sobie rościć na podstawie terażniejszej mej klasy rangi, z wyjątkiem poborów połączonych z posadą adjunkta podatkowego; również zrzekam się pretensyj, by zastrzeżonem mi zostało prawo obliczenia czasu służby w tej lub w wyższej klasie rangi już pełnionej w pięciolecie tejże samej klasy rangi, i zgadzam się, by tak przy terażniejszem mojem umieszczeniu, jak też w wypadku możliwego późniejszego posunięcia się na wyższą klasę rangi, dzień mianowania mnie adjunktem podatkowym stanowił podstawę wymierzenia mej rangi.

„Datum.

„Podpis urzędnika“

Jest to wprost zadziwiającem, jak nadzwyczaj przezornie ten wzorowy formularz rewersu zrzeczenia się jest ułożony, jak niedorzecznego trudu zadał sobie autor onegoż, by tylko zamieścić w nim wszelkie pomysły się dające ewentualności możliwych w przyszłości pretensyj interesowanych, z jak drobiazgową skrupulatnością zważał on na to, by pożałowania godni interesowani z zupełną pewnością wszelkich się zrzekli pretensyj, by nie uszła mu żadna, choćby jak najdrobniejsza korzyść (vide wliczenie w pięciolecie) której by może jeszcze zrzec się było można. Z jak niezwykłym zadowoleniem z siebie samego musiał ten prawdziwy koryfeusz przezorności prawniczej, po najprzezorniejszej ostatecznej redakcji po raz ostatni przejrzeć ten rewers, jak dumnie podniosłem uczuciem zadowolenia musiał on po tem z tak mozolnym trudem stworzonym dziele czuć się przyjętym, gdy mógł sobie powiedzieć, że „wszystko jest

dobrze“. że każdy z jego kolegów urzędniczych, który pod ten rewers podpis swój położy, zapisał się nieodwołalnie i bez widoków ratunku Dantejskiemu: „Lasciate ogni speranza!“

Co więcej! Chcąc sobie zupełnie rzeczywiste zapewnić owoce tego nadmiaru kombinacji, który ważniejszego byłby godnym zadania państwowego, postanowił on tem swą uwieńczyć budowę, że kolegom swym urzędniczym zupełnie wystarczająco dał termin — dwudziestu czterech godzin, iżby nieznanym trudem podpisu swe po mistrzowsku nagromadzone klausule zrzeczenia się do najszybszej doprowadzić skuteczności; niestety bowiem znajdują się w dzisiejszych czasach tak niebezpieczni szperacze, że odważają się nawet czytać między wierszami, a cóż dopiero takie wiersze czytać i dokładnie rozważać! Takich jednak czyni się już nieszkodliwymi, gdy się im w sposób ścisły przedstawi cudotwórczy na przyszłość widok: że „w razie przeciwnym zarządzoneby ich spensjoowanie!“

Otóż, ani ten tak zbytnio długi termin do namysłu równający się, jak jedno jajo drugiemu, formalnemu najściu niespodziewanemu, ani też przedstawienie takiego widoku, równające się, w taki sam sposób, zagrożeniu, naszym zdaniem wcale nie właściwemu, nie powinny bynajmniej powstrzymać interesowanych od najstaranniejszego, za pomocą środków prawnych także urzędnikowi państwowemu przyznanych, strzeżenia praw im nawet według istniejących norm i ustaw przysługujących. Nie potrzebowaliśmy nawet dwudziestu czterech sekund, by dojść do uzasadnionego przekonania, że urzędnicy, o których mowa, prawnie nabyli wszelkie owe prawa, których według powyższego rewersu zrzec się mają, że takowe jako tak zwane jura quæsita posiadają i ich używają, i że stracić je mogą li tylko przez dobrowolne zrzeczenie się onychże, inaczej nie na

rzucanoby im tegoż ostatniego tak natarczywie, tak — używając wyrazu trywialnego, tu jednak zupełnie rzecz oddającego — „na łeb, na szyję.“

Uzasadniamy to jak następuje:

Według ustawy z dn. 17. maja 1874. r. N. 72 Dz. pr. p. urzędnicy katastralni którzy przy sporządzaniu stałego (powszechnego) katastru dla podatku gruntowego byli zatrudnieni i wskutek ustawy z dn. 24. maja 1869 r. N. 88. Dz. pr. p. przy czynności regulacji podatku gruntowego byli zajęci, zaliczeni zostali pod warunkami tamże podanymi do owych urzędników, do których stosuje się ustawa z d. 15. kwietnia 1873. r. N. 47 Dz. pr. p. o urządzeniu poborów urzędników państwowych, w czynnej służbie zostających; a mianowicie: a) inspektorowie centralni, do VIII. klasy rangi b) poddyrektorowie pomiarowi i starsi inspektorowie szacunkowi, pod nazwą: starszych inspektorów pomiarowych, względnie szacunkowych, do VII., c) wszyscy urzędnicy, którzy dotąd pobierali dyety w kwocie 5 zł., do IX., d) wszyscy którzy je pobierali po 4 złr., do X., e) a wszyscy inni do XI. kl. rangi, a to: „wszyscy od a) do e) wymienieni urzędnicy, z dodatkiem aktywalnym miejscu ich służby i ich klasie rangi odpowiedniej“. Przydzielenie i stabilisowanie tych urzędników nastąpiło tedy z dniem 1. czerwca 1874. r., skąd też niewątpliwie z tymże dniem wszystkie oni prawa nabyli, jakie ogólna ustawa z dn. 15. kwietnia 1873. N. 47 dz. pr. p. urzędnikom państwowym w czynnej służbie zostającym przyznaje, a to w całej ich pełni i we wszelkich kierunkach, i mogą praw tych według zgodnych orzeczeń c. k. Trybunału państwowego *) (N. 65,

*) Zob. H y e, Zbiór cz. V. str. XIV. wstępu i zdanie prawne N. 26.

smuconą miną mówiła, że cierpi ból głowy“. — I to miało miejsce nazajutrz po twoim ślubie? — „Tak. Zadaśana położyła się w łóżko o godzinie dziewiątej“. — Nie można wszystkiego z tak złej braci strony, Fryderyku.

„Sobota, dnia 28. czerwca. Byliśmy z Zofią z uroczystymi odwiedzinami u jednej z jej przyjaciółek. Czas przechodził mi okropnie wolno. Czyniłem żonie mojej liczne znaki i skinienia aby się zabierała do wyjścia, lecz ona nie chciała na to uważać. Wreszcie wstała po trzech godzinach pełnych udręczenia. Radość wstąpiła do mojego serca i w ostatnich chwilach jeszcze dałem się poznać jako człowiek towarzyski i miły w ohejściu. Zofia otworzyła drzwi, jej przyjaciółka świeciła nam do wyjścia. O Karolu, wtedy dopiero rozpoczęły się moje cierpienia. Przez kwadrans rozmawiały we drzwiach, kwadrans przed drzwiami i kwadrans na schodach.“ — Tak postępują wszystkie kobiety, żadna nie napisze listu bez diposku, ani nie zwolni odwiedzających od ostatniej dodatkowej przemowy. Jeżeli wizytujące są prawdziwymi przyjaciółkami, wtedy sprawa jest jeszcze jakośkolwiek znośną; rozmowy dodatkowe trwają tylko pół godziny i drzwi zostaną zamknięte zanim w izbie zupełnie się oziębi. Lecz jeżeli się nienawidzą, w takim razie należy w wielką uzbroić się cierpliwość. Wówczas uprzejmość zostaje podwo-

joną; odchodząca pragnie okazać iż niechęć nie się oddała, pani domu zaś iż z przykrością żegna odchodzącą, a wtedy najważniejsze rzeczy załatwiają się przy drzwiach otwartych, jak u Stanów czeskich toczą się rozprawy nad postulatami cesarskimi. — „Przy wieczerzy prosiłem Zofię ażeby na przyszłość tak długo nie rozmawiała na schodach, z obawy iż to mogłoby spowodować zaziębienie. Odparła że jej zasadą jest umieć się zastosować do wszystkich. Pomyśl, Karolu, ona także ma zasady! Zaczęła się dąsać i już więcej nie wyrzekła słowa. Lecz nazajutrz zrana już zamknęła świątynię Janusa; była bowiem wieczorem na bal zaproszona.“

„Czwartek, dnia 3. lipca. Gdy przyszedłem z powrotem do domu, Zofia powitała mnie pocałunkiem. Zaprowadziła mnie do mojego pokoju i rzekła: Patrz Fryderyku, jaki piękny zrobiłam w twej bibliotece porządek! Przeląknęłam się mocno; uporządkowałam moje książki w ten sposób, iż ani jedna nie mogłem wyszukać. Hartlebena przekład francuzkiego kodeksu karnego zajął miejsce obok Winkelmana, ponieważ oba były formatu in quarto; puszkę na tytoń zaś biorąc za książkę umieściła obok Rousseau'a Heloizy, dla tego iż jedna i druga były w safian zielony oprawne. Dziękowałem za jej dobre chęć, prosząc jednocześnie aby nadal nie zajmowała się mojami książkami. To ją mocno obraziło i dla takiej drobnostki

zmuszony byłem otworzyć Junusa świątynię!“ — Fryderyku, mój profesor matematyki mawiał: Matłzeństwo jest to nauka o niezmiernie małości. Przez czterdzieści lat szukał on nadaremnie kwadratury swego domowego szczęścia. Jego żona krążyła od kaprysu do kaprysu, aż wpadła do grobu. — „I pocziwy profesor był zapewne dość z tego uradowany?“ — Przeciwnie, płakał i umarł.

„Poniedziałek, dnia 7. lipca. Zofia przyszła do mojego pokoju i zastała mnie palącego tytoń. Otworzyła wszystkie okna i rzekła z umiarkowaną powagą: Fryderyku muszę cię palenia oduczyć!... Karolu, drogi przyjacielu, słyszałeś coś podobnego? Ta lalka ośmnastoletnia chce mnie czegoś oduczyć, mnie człowieka statecznego charakteru!“ — Wieku, cheesz powiedzieć. — „Niechże będzie wieku, jeżeli ci się tak podoba. Wczesna mądrość, późna miłość!“

„Poniedziałek, dnia 14. lipca...“ — Nie wesolo poniedziałkujesz, jak się zdaje. — „Moja Zofia jest zbytecznie lekliwa. Cokolwiek bojaźliwości przystoi kobiecie; śmiała kobieta sprawia również niemiłe wrażenie jak trwożliwy mężczyzna. Lecz bojaźliwość jej nie powinna być zbyt wielką. Szliśmy prześliczną ścieżką, wzdłuż lasu do źródła prowadząca. Stado jagniąt pasło się przy drodze. Zofia nie chciała przejść, przestraszona widokiem psa owczarskiego. Mówiła że

73, 79, 82, 87, 92, 99, 107 i 112) li tylko na skutek własnego zrzeczenia się lub wyroku karnego być pozbawieni.

To też i c. k. ministerstwo skarbu w zupełnej o tem świadomości działało gdy poleciło, natychmiast ich umieścić „w dziale administracji skarbowej,“ względnie, gdy upoważniło do tego prezydjum c. k. kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie; jak też i nie ulega wątpliwości, że pomienieni urzędnicy w ostatecznym wypadku, gdyby nie było możebnem, umieścić ich zaraz na jakiej posadzie o równorzędnej klasie rangi, musieliby zadowolić się posadą o niższej klasie, jednakże, jak się to samo przez się rozumie, z pozostawieniem im wszelkich praw już nabytych; a zatem

1) z pozostawieniem im nadwyżki i dotychczasowych poborów ponad pobierać się mającą w przyszłości roczną płacę do nowej posady przywiązanej, naturalnie jako dodatku osobistego aż do otrzymania posady tak samo uposażonej i za ściąganiem onegoż w miarę obowiązujących przepisów służbowych,

2) z pozostawieniem im prawa wliczenia czasu służby w dotychczasowej klasie rangi już przebytej w pięciolecie tejże samej klasy rangi, tudzież pretensyj dalej z tąd wynikających, w szczególności także w wypadku normalnego później następującego pensjonowania.

Nie możemy przeto także oprzeć się przypuszczeniu, że powyższy dodatek a) pod względem owego tak zdumiewająco dostatecznego terminu do namysłu i b) pod względem pensjonowania, policzyć należy wyłącznie na karb referenta nadzwyczaj zrzeczenia się żadnego, o skarb państwa na oko *) zbyt gorliwie dbałego, który li tylko z tego powodu

*) Wykazaliśmy przy końcu, że obawa ta tylko pozornie jest uzasadnioną, a owszem na skarb państwa nie stosunkowo większe nakłada ciężary.

pies ma język wywieszony, co nie oznacza nic dobrego. Przemocą prawie pociągnąłem ją w środek stada. Ach! pośród jagniąt była... — Nie zadawaj sobie przymusu, Fryderyku, ja dokonczę za ciebie. Wśród jagniąt była wilczyca. — „Teraz następują dwa zdarzenia, o których jestem zmuszony zamilczeć, Karolu.“ Zachowaj je dla siebie, jeżeliś przysięgł milczenie. Tajemnice wolnomularskie, każdemu dorosłemu człowiekowi znane! Życzyłbym sobie tylko jeszcze dowiedzieć się co spowodowało waszą obecną, teraz już trzydziestogodzinną wojnę.

„Zawczoraj przepędziliśmy dzień w naszym domu na wsi. Przed obiadem wyszliśmy na przechadzkę. Zdaleka spostrzegłem nadchodzącą panią Martę. Byłeś obecnym, Karolu, gdy jako nowicjusz biłem się z dzikim seniorem Westfalczyków; ale błędnie widząc panią Martę. Biada nieszczęsnemu, który jej wchodzi w drogę! wprowadza go ona retorycznie do każdego domu, każdej rodziny, do każdej izby w domu, do każdej myszej jamy w izbie i opowiada co tamże wydarzyło się od lat dwudziestu. Skończywszy opowiadanie przewraca oczy i mówi że o najlepszym, to jest o najgorszym, woli zamilczeć dla miłości bliźnich. Nie pojmuję jak moja Zofia, takim umysłem i sercem obdarzona, może mieć upodobanie w tak obmownej kobiecie!“ — I ty tego nie pojmujesz, Fryderyku? Dowiedz się więc, że każda kobieta, najwięcej utalen-

pilnie się zajmuje lekturą orzeczeń Trybunału państwowego. Z tej nauczył się on, że — zaznaczamy to dla ilustracji powyższe powołanych judykatów —

a) ranga służbowa i dyety, obecnie klasa rangi urzędnika państwowego, nie jest dlań straconą w szczególności także przez przeniesienie go na posadę służbową o niższej klasie dyet systemizowaną, jeżeli takowe następuje z urzędu lub z powodu zmiany w organizacji służby (prócz powyższych judykatów wyrzeka to także N. 95 zбору), a nawet

b) od czasu ustawowego zniesienia kary degradowania, także nie przez przeniesienie go w drodze karnej na posadę o niższej płacy lub połączonej z niższą klasą dyet (N. 99, 147. i 166. tamże), że dalej

c) własną prośbą urzędnika o posadę z niższą klasą dyet, niż ta, która przysługiwała posadzie dotąd zajmowanej, lub przyjęcie takiej posady bez zastrzeżenia, wprawdzie uważać należy za zrzeczenie się wyższej klasy dyet, jaka mu dotąd przysługiwała (Nr. 76, 77, 83, 88, 93, 94, 109, 120, 142, 145, 151 i 155 tamże), że jednak mimo to

d) takowe li tylko do czasu po uzyskaniu nowej posady się odnosi, a nie działając wstecz nie może być uważane jako zrzeczenie się także korzyści płynących z poprzedniego zajmowania wyższej klasy dyet, (Nr. 80 tamże), że zaś

f) okazaniem takiego przez interesowanego dobrowolnie — śmiejecie się? — podpisanego rewersu zrzeczenia się, wszelkie takie możliwe trudności przez Trybunał państwa uznane, z góry zostają całkowicie usunięte i ubezwładnione.

Nawiasowo zaznaczamy, że zachodzi tutaj na korzyść interesowanych urzędników także jeszcze ten wielce uwagi godny czynnik, że zmuszeni oni są bez wyjątku do złożenia kaucji służbowej w wysokości rocznej

placy do nowej posady przywiązanej, do którego to ciężaru nie byli obowiązani na dawnym swym stanowisku, a któremu w przeważnej części pewnie li tylko ofiarami i ograniczeniami się, mianowicie potrącaniem z płacy, sprostać będą mogli.

Tak samo nie możemy w końcu i zagrożenia pensjonowaniem brać na serjo. Przedstawia się ono raczej jako prosty bicz z piasku. Nawet bowiem ów tak nadzwyczaj żądny zrzeczenia się autor powyższego formularza i gdyby taki nawet u władzy centralnej się znalazł, nie mógłby w obec parlamentarnej komisji budżetowej chociażby tylko jako tego usprawiedliwić, by urzędników, bez wyjątku zdolnych i odpowiednich do służby, będących w najlepszym wieku męzkim, słujących bez zarzutu, a nawet kilkakrotnem zaszczytnem uznaniem i pochwałą swego gorliwego działania w służbie wyszczególnionych, nagle przenieść w stan spoczynku i zwalić na skarb państwa ciężar, jaki przedstawiają ich przez dwa i trzy dziesiątki lat bez wszelkiego wzajemnego świadczenia do wypłaty przypadające płace emerytalne, — a to wszystko li tylko dla tego, ponieważ oni nie chcieli się poddać jego niesłusznemu i nieuzasadnionemu żądaniu rewersowemu, — podczas gdy pobory, jakie by im jako zwyżka ad personam miały być wypłacane, w całości pewnie nawet połowy tych emerytur nie dochodzą, a państwo nadto otrzymuje za nie świadczenia tak wypróbowane, że takich nigdy nie mógłby pozyskać, przy obsadzeniu winny sposób tychże posad służbowych.

Mając przed sobą taką alternatywę rzeczona komisja budżetowa na chwilę się nie zawaha w wydaniu bezwzględnie odmownego werdyktu na takie, pomienionego autora formularza, emerytalne intencje.

Chwilowo jednak niebezpieczeństwo jest groźnem. Aby od całej klasy urzędników

tem uszczęśliwiony. Zofia zapraszała ją aby do nas wstąpiła; zdrzątałem. Ale pani Marta odmówiła. Cóż na to moja dobra Zofia? Pieszczonym swym głosem mówi: Moja najdroższa pani, odprawdziłaś nas do domu, teraz my towarzyszyć pani będziemy. My, powiedziała, jak gdybym był kometowym ogonem jej kaprysu! Postępowałem na wpół bezwiednie, jak winowajca na stracenie prowadzony. Po drodze czułem się blizkim omdlenia i lekko trąciłem żonę. Wtedy się rozłączyły. Odetchnąłem, — a była tego potrzeba. Gniew Zofii jak zmora przytłoczył mi piersi. Mówiła iż okazałem się niegrzecznym dla pani Marty, a ją samą potrąciłem. Przysięgam ci Karolu, że Aurora nie mogłaby jej dotknąć delikatniej swymi różowymi palcami. Ale nie odstąpiła od tego, mówiąc iż jej dałem szturchańca i nazwała mnie niedźwiedziem.“ — Niedźwiedziem! — „Tak, niedźwiedziem! i to było ostatnie jej słowo, które od dnia onegdajszego słyszałem.“ — Nie, Fryderyku, ja bym tego nie zniósł. A niechżeby!... filologu jak nazwać piorun delikatnie po grecku? Jeżeli żona twoja mogła obojętnie widzieć cię omdlewającego z nudów, to również byłaby otrucię zdolną. Rozwiódź się, Fryderyku! Czytałem sobie dla rozrywki procedurę kryminalną z czasów Karola V. i całą nowszą literaturę o więzieniach, katach i torturach. O nieba! Ileż ojcowie ludu natłukli kołem, nawieszali, naścinali, nadusili, ćwiertowali,

rowana równie jak najbardziej ograniczona, ma w sobie ukrytą gąskę, a gdy nadchodzi godzina święgotania, nawet pani Staël sympatyzuje ze swą pokojówką. — „Jeszcze nas rozdzielał pagórek, około którego kilka skrecało się drożyn. Wybrałem drogę, na której spodziewałem się, iż ją zdołam uniknąć. Lecz albo nie znałem dokładnie topografii okolicy, albo jestem nieudolnym taktykiem, gdyż wyszedłszy z parowu, stanęliśmy wprost naprzeciw siebie. Najprzód zamienione zostały kobiece pocałunki, te tajne znaki siostrzeńskiego związku; potem wybuch nastąpił. Będąc jeszcze studentem nocowałem pewnego razu w młynie; ale przynajmniej nazajutrz rano poznałem piękną młynarczanke. Lecz pani Marta jest brzydka jak noc.“ — Ach, biada tobie, nieszczęsny Fryderyku! Jeżeli pani Marta jest brzydka, to związek przyjaźni nigdy nie będzie zerwanym. — „Do tego ten chód wlekący się. Karolu! nie znasz tej męczarni. Kobiety chodzą jak gdyby miały nogi z porcelany. Jak skazówka minutowa obiega około godzinnej, tak ja na jeden krok mojej żony robię sześćdziesiąt, a jednak wcześniej nie dochodzę do mety. Gdy myślę o szczęściu, które jako towarzyszącemu Zofii w wędrówce życia jest moim udziałem, trudno mi wyobrazić sobie, o ile byłoby większem, gdybym z nią podróż tę szybkim mógł odbywać krokiem!... Pani Marta wróciła się z nami i wreszcie doszliśmy do naszego ogrodu. By-

tem uszczęśliwiony. Zofia zapraszała ją aby do nas wstąpiła; zdrzątałem. Ale pani Marta odmówiła. Cóż na to moja dobra Zofia? Pieszczonym swym głosem mówi: Moja najdroższa pani, odprawdziłaś nas do domu, teraz my towarzyszyć pani będziemy. My, powiedziała, jak gdybym był kometowym ogonem jej kaprysu! Postępowałem na wpół bezwiednie, jak winowajca na stracenie prowadzony. Po drodze czułem się blizkim omdlenia i lekko trąciłem żonę. Wtedy się rozłączyły. Odetchnąłem, — a była tego potrzeba. Gniew Zofii jak zmora przytłoczył mi piersi. Mówiła iż okazałem się niegrzecznym dla pani Marty, a ją samą potrąciłem. Przysięgam ci Karolu, że Aurora nie mogłaby jej dotknąć delikatniej swymi różowymi palcami. Ale nie odstąpiła od tego, mówiąc iż jej dałem szturchańca i nazwała mnie niedźwiedziem.“ — Niedźwiedziem! — „Tak, niedźwiedziem! i to było ostatnie jej słowo, które od dnia onegdajszego słyszałem.“ — Nie, Fryderyku, ja bym tego nie zniósł. A niechżeby!... filologu jak nazwać piorun delikatnie po grecku? Jeżeli żona twoja mogła obojętnie widzieć cię omdlewającego z nudów, to również byłaby otrucię zdolną. Rozwiódź się, Fryderyku! Czytałem sobie dla rozrywki procedurę kryminalną z czasów Karola V. i całą nowszą literaturę o więzieniach, katach i torturach. O nieba! Ileż ojcowie ludu natłukli kołem, nawieszali, naścinali, nadusili, ćwiertowali,

tem uszczęśliwiony. Zofia zapraszała ją aby do nas wstąpiła; zdrzątałem. Ale pani Marta odmówiła. Cóż na to moja dobra Zofia? Pieszczonym swym głosem mówi: Moja najdroższa pani, odprawdziłaś nas do domu, teraz my towarzyszyć pani będziemy. My, powiedziała, jak gdybym był kometowym ogonem jej kaprysu! Postępowałem na wpół bezwiednie, jak winowajca na stracenie prowadzony. Po drodze czułem się blizkim omdlenia i lekko trąciłem żonę. Wtedy się rozłączyły. Odetchnąłem, — a była tego potrzeba. Gniew Zofii jak zmora przytłoczył mi piersi. Mówiła iż okazałem się niegrzecznym dla pani Marty, a ją samą potrąciłem. Przysięgam ci Karolu, że Aurora nie mogłaby jej dotknąć delikatniej swymi różowymi palcami. Ale nie odstąpiła od tego, mówiąc iż jej dałem szturchańca i nazwała mnie niedźwiedziem.“ — Niedźwiedziem! — „Tak, niedźwiedziem! i to było ostatnie jej słowo, które od dnia onegdajszego słyszałem.“ — Nie, Fryderyku, ja bym tego nie zniósł. A niechżeby!... filologu jak nazwać piorun delikatnie po grecku? Jeżeli żona twoja mogła obojętnie widzieć cię omdlewającego z nudów, to również byłaby otrucię zdolną. Rozwiódź się, Fryderyku! Czytałem sobie dla rozrywki procedurę kryminalną z czasów Karola V. i całą nowszą literaturę o więzieniach, katach i torturach. O nieba! Ileż ojcowie ludu natłukli kołem, nawieszali, naścinali, nadusili, ćwiertowali,

tem uszczęśliwiony. Zofia zapraszała ją aby do nas wstąpiła; zdrzątałem. Ale pani Marta odmówiła. Cóż na to moja dobra Zofia? Pieszczonym swym głosem mówi: Moja najdroższa pani, odprawdziłaś nas do domu, teraz my towarzyszyć pani będziemy. My, powiedziała, jak gdybym był kometowym ogonem jej kaprysu! Postępowałem na wpół bezwiednie, jak winowajca na stracenie prowadzony. Po drodze czułem się blizkim omdlenia i lekko trąciłem żonę. Wtedy się rozłączyły. Odetchnąłem, — a była tego potrzeba. Gniew Zofii jak zmora przytłoczył mi piersi. Mówiła iż okazałem się niegrzecznym dla pani Marty, a ją samą potrąciłem. Przysięgam ci Karolu, że Aurora nie mogłaby jej dotknąć delikatniej swymi różowymi palcami. Ale nie odstąpiła od tego, mówiąc iż jej dałem szturchańca i nazwała mnie niedźwiedziem.“ — Niedźwiedziem! — „Tak, niedźwiedziem! i to było ostatnie jej słowo, które od dnia onegdajszego słyszałem.“ — Nie, Fryderyku, ja bym tego nie zniósł. A niechżeby!... filologu jak nazwać piorun delikatnie po grecku? Jeżeli żona twoja mogła obojętnie widzieć cię omdlewającego z nudów, to również byłaby otrucię zdolną. Rozwiódź się, Fryderyku! Czytałem sobie dla rozrywki procedurę kryminalną z czasów Karola V. i całą nowszą literaturę o więzieniach, katach i torturach. O nieba! Ileż ojcowie ludu natłukli kołem, nawieszali, naścinali, nadusili, ćwiertowali,

tem uszczęśliwiony. Zofia zapraszała ją aby do nas wstąpiła; zdrzątałem. Ale pani Marta odmówiła. Cóż na to moja dobra Zofia? Pieszczonym swym głosem mówi: Moja najdroższa pani, odprawdziłaś nas do domu, teraz my towarzyszyć pani będziemy. My, powiedziała, jak gdybym był kometowym ogonem jej kaprysu! Postępowałem na wpół bezwiednie, jak winowajca na stracenie prowadzony. Po drodze czułem się blizkim omdlenia i lekko trąciłem żonę. Wtedy się rozłączyły. Odetchnąłem, — a była tego potrzeba. Gniew Zofii jak zmora przytłoczył mi piersi. Mówiła iż okazałem się niegrzecznym dla pani Marty, a ją samą potrąciłem. Przysięgam ci Karolu, że Aurora nie mogłaby jej dotknąć delikatniej swymi różowymi palcami. Ale nie odstąpiła od tego, mówiąc iż jej dałem szturchańca i nazwała mnie niedźwiedziem.“ — Niedźwiedziem! — „Tak, niedźwiedziem! i to było ostatnie jej słowo, które od dnia onegdajszego słyszałem.“ — Nie, Fryderyku, ja bym tego nie zniósł. A niechżeby!... filologu jak nazwać piorun delikatnie po grecku? Jeżeli żona twoja mogła obojętnie widzieć cię omdlewającego z nudów, to również byłaby otrucię zdolną. Rozwiódź się, Fryderyku! Czytałem sobie dla rozrywki procedurę kryminalną z czasów Karola V. i całą nowszą literaturę o więzieniach, katach i torturach. O nieba! Ileż ojcowie ludu natłukli kołem, nawieszali, naścinali, nadusili, ćwiertowali,

dla państwa dobrze zasłużonej usunąć groźby im miecz Damoklesa, byłoby wskazaniem, iżby interesowani ze wszystkich „królestw i krajów“ razem się porozumieli, na razie domagali się dłuższego odroczenia terminu, którego trudno by im odmówiono, równocześnie zaś, przedstawiając w memorjale do JEks. pana Ministra skarbu wystosowanym powyższe i ewentualne dalsze motywy, bezzwłocznie usilnie prosili o przyznanie im na mocy istniejących ustaw i przepisów służbowych tego, co się im według prawa i ustaw należy. — —

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że c. k. Ministerstwo skarbu przedłożyło już do Najw. zatwierdzenia projekt rozporządzenia, mocą którego urzędnicy, o których tutaj mowa, mają być mianowani adjunktami podatkowymi z zastrzeżeniem im wszelkich praw im z poprzednich wyższych płac i klas rangi przysługujących. Mamy silną nadzieję, że wiadomość ta okaże się prawdziwą.

Urzędy podatkowe.

II.

Pragnąc sprawę tu poruszoną wy-czerpująco traktować, nie możemy pominąć głosów, co do niej gdziekolwiek indziej się odzywających. Z tą też, zanim przystąpimy do dalszego ciągu naszych wywodów, podajemy dziś dwa artykuły, zamieszczone o tej sprawie w „Gazecie narodowej“ pod napisem:

topili, piętnowali, katowali na torturach, więzili, zakazywali, nakazywali i wzbraniali! Codziennie wieczorem kładąc się w łóżko dziwię się, iż jeszcze nie zostałem powieszony. Ale o największej ze wszystkich zbrodni nie wyrzekli ani słowa, — o zbrodni przysporzenia nudów istocie ludzkiej stworzonej na obraz i podobieństwo boskie. Naturalnie, prawodawcy byli to wielcy, znakomici panowie, którzy według upodobania przypuszczali do siebie lub wzbraniali przystępu, przyjmowali lub dawali odprawę. Nie znali nudów i nie pomyśleli o przepisaniu kary za tę zbrodnię, równie jak Solon przepomniał o karze za ojcobójstwo. Czy spowodowanie nudów nie jest w istocie rodzicobójstwem? Czy czas nie jest nas wszystkich wspólną matką? Kto mnie rani lub morduje, zranił lub zabił ciało tylko moje; natomiast sprawca nudów rani i zabija duszę. — „I ja jestem tegoż zdania, Karolu. Wszystko znieść mogę, głód i pragnienie, zimno i gorąco, reumatyzmy i gazetę Quotidienne w Paryżu, ból zębów i niezasłużone zarzuty; ale nudów pokonać nie zdołam. I nie poprzestając na tem, iż mimowolnie może nudy mi spowodowała, przedłuża jeszcze takowe, dając się i pozostawiając mnie od dwóch dni samego.“ — Zaprowadź mnie do niej, Fryderyku; naprowadzę ją na dobrą drogę. — „Uczyń tak, kochany Karolu; ale proszę cię nie bądź zbyt szorstkim.“ — Nie troszcz się o to. Umieję na pamięć kazanie

Opłakany stan urzędników podatkowych.

I. W całej ucywilizowanej Europie staczają się walki o uregulowanie podniesienia dobrobytu robotników fabrycznych i ograniczenie godzin pracy.

Ba, nawet postarano się już w całej Europie, bo nawet w mniej dostępnych cywilizacji krajach, o ustawy zabezpieczające od dręczenia zwierząt.

Z pod tego ogólnego prawa wyjęci są jednak w Galicji wschodniej urzędnicy urzędów podatkowych. Piszemy wyraźnie: w Galicji wschodniej, bo czy to się dzieje także w innych prowincjach Przedlitawii, o tem nie wiemy.

Jakiemu dręczeniu ulegają w Galicji wschodniej urzędnicy urzędów podatkowych, chcemy tu choć pobieżnie tylko wykazać, by tem zwrócić uwagę JE. pana ministra skarbu na nać życia w jego imieniu dokonywane, celem stosownego zarządzenia i ograniczenia samowoli, niemniej naszych posłów do Rady państwa, i tym ostatnim przypomnieć, jak gwałtownie potrzebną jest tak dawno z upragnieniem wy-czekiwana pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych.

Istnieje wprawdzie przepis przy zaprowadzeniu urzędów podatkowych w r. 1850 wydany, ustanawiający godziny urzędowe od 8. do 12. przed — i od 2. do 6. po południu. Już tym wymiarem godzin urzędowych pokrzywdzono urzędników urzędów podatkowych, nałożono bowiem na nich jedną godzinę pracy więcej, jak na wszystkich innych urzędników państwowych, którzy mają przepisane godziny urzędowe od 3. do 6. po południu, ale o tem niema mowy, bo każdy wstępujący do urzędu podatkowego wiedział o tem, i temu obowiązkowi poddawał się, a przy olbrzymich agendach, jakie na urzędy podatkowe w późniejszych czasach nałożono, i te godziny urzędowe nie wystarczały, więc chociaż z potrzeby, to przecie i z własnej woli każdy urzędnik siedział i pracował w urzędzie nadobowiązkowe godziny w dnie powszednie, a nawet w niedziele i święta,

wolne od wszelkiego urzędowania, bo tego wymagała ambicja człowieka honorowego, aby nie był zaległym w robocie.

Co więcej! Z własnej płacy opędzali urzędnicy urzędów podatkowych koszta oświetlenia urzędów podatkowych, bo w późniejszym czasie „dla oszczędności“ zmieniono godziny urzędowe popołudniowe w miesiącach zimowych w ten sposób, że godzina urzędowa była od 8. do 12. z rana, i od 1. do 4. po południu.

Czas ten do załatwienia wszystkich prac nie zawsze wystarczał, więc urzędnik prócz pracy nadobowiązkowej, musiał ponosić jeszcze koszta oświetlenia, które rząd zaoszczędzał.

Od roku przeszło stan ten zmienił się na jeszcze gorszy, bo wedle zarządzenia krajowej dyrekcji skarbu, nie mają urzędnicy urzędów podatkowych wyznaczonych godzin urzędowych, ani też niedziel ni świąt, i pracować muszą przez cały dzień, jak długo słońce światła swego używa. Powód do tego dręczenia ludzi w Galicji wschodniej dał nowo regulujący się podatek gruntowy i podatek od budynków — i tak: w miesiącu czerwcu 1881 polecił krajowa dyrekcja skarbu urzędom podatkowym, wypracować operaty podatku gruntowego, i gdy pracowano z największym natężeniem i prawie całą pracą ukończono, wstrzymano naraz pracę, bo miano wysłać delegatów z krajowej dyrekcji skarbu, tak zwanych instruktorów dla pouczenia urzędów podatkowych, w jaki sposób operaty te sporządzone być mają, bo wydanie pisemnej instrukcji do tego celu czy nie wystarczało, czy też instrukcja ta z światłem dziennem spotkać się nie chciała, a w skutek tego musiano zaprzestać rozpoczętą robotę, a po przybyciu delegata, i po stosownem pouczeniu, musiano pokończone operata przerabiać a nierozpoczęte według pouczenia sporządzać.

Do nkończenia obu tych czynności wyznaczono zbyt krótki termin, w którym olbrzymia ta praca tylko z największym wyteżeniem sił ukończoną być mogła i ukończoną została.

karzące, które już wielokrotnie było skutecznem. W dziesięć minut albo ją znów pozyskasz, albo też straciwszy, żadnej nie poniesiesz straty.

Fryderyk zaprowadził mnie do pokoju swej żony. Miła kobietka siedziała wesoła przy stoliku jeść zając poziomki z cukrem. Przed nią leżał rozłożony „Noworocznik dla miłości i przyjaźni.“ Za naszem wejściem chciała się usunąć; ale uprosiłem ją aby pozostała, ponieważ chciałem z nią o ważnych pomówić sprawach. Zaczęłem: przemowa moja nie rozpoczynała się od łagodnego adagio, tylko od razu nader burzliwie, jak uwertura z opery „Sroka Złodziej.“

Wyglądź zmarszczki z pochmurnego czoła! Wstrzymaj ócz twych błyskawice wzgardy, Któremi razisz swojego pana! To gasi piękność, jak mróz kwiat warzy, I szkodzi sławie, jak burza kwiecniu, Nie przyda wdzięku ani ozdoby. Niewiasta w gniewie podobna wodzie Mętnej, bagnistej i bez uroku; Nikt z niej pić nie chce, ani się zbliży, Chociaż pragnieniem dręczony srogiem. Małżonek panem jest ci i światłem, I przewodnikiem; a w jego rękę Los twój i szczęście; gdyż on pracuje W znoju na lądzie, w trudach na morzu, Nocą wśród burzy, za dnia na mrozie, Gdy ty spoczywasz w zaciszu błogiem;

Innej nie żąda w zamian nagrody, Tylko miłości i posłuszeństwa: Mała zapłata za dług tak wielki! To co poddany winien jest panu, To winna żona swemu mężowi. Gdy jest uparta, gniewna, ponurą I niepowolną jego życzeniem, Wtedy podnosi bunt przeciw panu, Łaski, poświęceń jego niepomna Nie jestże hańbą, gdy nierozsądna Zapragnie wojny, gardząc pokojem; Gdy chce panować, władać i rządzić Gdzie posłuszeństwa, miłości trzeba! Postać nadobna, łagodność wasza, Niezdolna znosić trudów ni znoju; Niech się z tym gładkim pozorem zgadza Serce łagodne, obejście mile.

Z początku Zofia odeła nsta wzgardliwie, potem się uśmiechnęła, dalej słuchała z uwagą; następnie spowaźniała, potem zwilżyły się jej oczy; później lzy jej płynęły strumieniem; następnie wybiegła z pokoju, zamknęła świątynię Janusa, a powróciwszy łkając rzuciła się mężowi na szyję. Duch Szekspira uśmiechał się z gwiazd spoglądając; ja zaś wybiegłem, chcąc szczęśliwych pozostawić z ich miłością.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Następnie rozpoczęto wyrachowanie nowo zaprowadzonego podatku domowego, a do tego wymierzyła dyrekcja skarbu znowu zbyt krótki termin, nie uwzględniając, że to robota olbrzymia, bo gdy wedle dawnych postanowień prawnych 3 izby mieszkalne stanowiły najniższą klasę podatku z opłatą 40 kr. m. k., a 4 do 5 izb opłatę 2 złr. m. k. (bez dodatku), to według teraźniejszej taryfy podatku domowego każda izba mieszkalna winna być opłacana, i że od 1 izby jest najniższy, od 2 izb wyższy, i o każdą izbę mieszkalną o pewną kwotę podwyższa się podatek; podatek ten musiał być wymierzany z ewidencji od roku 1852, przeto od 30 lat prowadzonej, w którym to czasie ogromnie wiele zmian w budynkach i ich rozkładzie części mieszkalnych nastąpiło, co przy wymiarze nowego podatku uwzględnione być musiało.

Pomimo tych licznych trudności, i pomimo tego, że dyrekcja skarbu nawet potrzebnych do tego druków nie dała, robotę przecież w terminie ukończono.

Jak się urzędnicy urzędów podatkowych z poświęceniem zdrowia natężali, aby wymogom tym zadość uczynić, tego żadne pióro opisać nie potrafi.

Nie koniec na tem, bo najlepsze przychodzi na ostatku, i to nastąpiło. W miesiącu lipcu polecono urzędowi podatkowemu sporządzenie wymiaru podatku gruntowego podług nowego otaksowania dochodn z gruntów za lata 1881 i 1882, sporządzenie tabel płatniczych dla każdej gminy, i wydanie nakazu płatniczego dla każdego opłacającego podatek gruntowy osobno. Do czynności tej nie kazano jednak zaraz przystępować, tylko polecono wyraźnie oczekiwać przybycia delegata, który sprawdzi gotowe już poprzednio wygotowane operata, i da potrzebne pouczające wskazówki.

Delegatów takich wysłała dyrekcja skarbu aż sześciu, między których podzielono wszystkie urzędy podatkowe, i ci poczeli swoje objaśzki, sprawdzanie operatów i udzielanie pouczeń.

Ze sześciu takich delegatów było zamało, a czynność ich wymagała wiele czasu, więc rzecz naturalna, że czynność ta przedłużyła się do połowy lipca 1882, a w niektórych urzędach podatkowych nawet i po za ten czas. Termin zaś do ukończenia tej roboty pierwotnie wyznaczony, mianowicie do końca sierpnia 1882, przedłużony nie został, lecz przeciwnie obstrzono dotrzymanie tego terminu zagrożeniem zamknięcia placu.

Mnóstwo urzędów podatkowych wystąpiło z prośbą do dyrekcji skarbu, zwłaszcza te, przy których systemizowanych urzędników brakuje, o danie pomocy do pracy, mianowicie o danie brakującego urzędnika albo przynajmniej dyurnisty.

I jakież skutek odniosły te słuszne w formie pokornej prośby przedstawione żądania? Oto taki. Dyrekcja skarbu odpowiedziała, że żadnej pomocy nieda, roboty pod grozą zamknięcia placu w terminie ukończone być muszą, a jeżeli urzędnik proszący o pomoc do pracy, z pracą tą ułatwić się nie może, to może ze służby zrezygnować — a w dodatku tego, odebrano wszystkim urzędowi podatkowemu dyurnistów, jakich bądź to oddawna jako stałych, bądź to jako zastępców brakujących urzędników miały.

Czy takie drakońskie postępowanie dyrekcji skarbu zgadza się z istniejącymi ustawami i czy odpowiada ono godności i stanowisku państwowej władzy krajowej, niech to osądzi czytająca światła publiczność. Dok. n.

Diamentowe wesele. Rzadka uroczystość odbyła się dn. 26. sierpnia r. b. w Krakowie. Po 60 latach pożycia obchodzili w tym dniu t. z. diamentowe wesele małżonkowie Antonina i Józef Szczepańscy. Uroczystości tej, która się rozpoczęła błogosławieństwem przepisaniem w kościele Św. Anny towarzyszył serdeczny udział i życzenia tysięcznych byłych uczniów jubilata, który przez lat 57 pełnił publiczną służbę jako nauczyciel szkół ludowych, dawnych preperand nauczycielskich i członek komisji egzaminacyjnej. Jubilat ozdobiony złotym krzyżem zasługi, otrzymał właśnie od ministerstwa oświaty godność dyrektora szkół średnich. Przez cały dzień składali przyjaciele i znajomi życzenia sędziwej parze otoczonej bliższem i dalszem rodzeństwem. Pomiedzy niemi jest syn ów trzech: Antoni Szczepański radca sądu wyższego w Krakowie, Józefat Szczepański nadinżynier, szef stacji kolei północnej w Dziedzicach, Alfred Szczepański, literat, sekretarz prezydjalny banku krajów austriackich w Wiedniu; wnuków 6, wnuczek 3, prawnuczka 1.

Należąc do najdawniejszych może uczniów Szanownego Jubilata z czasu piastowania przezeń nauczycielstwa w Tarnowie (około 1840 r.), zasyłamy i my Mu niniejszem na tę rzadką rocznicę wyrazy naszej czci i życzeń najserdeczniejszych.

Pożegnanie. Grono urzędników poczty krakowskiej pod przewodnictwem kontrolora p. Słabkowskiego, zegnało 19. sierpnia r. b. ustępującego w stały stan spoczynku c. k. nadzarcę p. Niteckiego — ofiarując mu upominek z kryształowego koszyka na srebrnej, pięknie złoconej podstawie, artystycznej roboty p. W. Glixelęgo, z monogramem emeryta i napisem: „Urzędnicy swemu naczelnikowi. — Kraków dnia 19. sierpnia 1882.“ Album pamiątkowe z słowami pożegnania i podpisami urzędników, — zdobne ładnym rysunkiem i kilkoma widokami miasta Krakowa — ręki p. Popowczaka, uzupełniało całość ofiarowanego daru. P. Słabkowski, jako najstarszy wiekiem i osobisty przyjaciel Niteckiego, przemówił imieniem zgromadzonych w serdecznych wyrazach, dziękując za tyloletnie pełne taktu i godności przodownictwo młodziej generacji, której niezmordowaną pracą i znakomitą przykładem zawsze przyświecał. Sędziwy emeryt dziękował, nie mogąc od wzruszenia przyjść do słowa, w krótkich ale serdecznych wyrazach. Rzeczny i miły był ten splot wzajemnych uczuć przy rozstaniu, które na długo w pamięci pozostanie. Piękno to fakt widzieć człowieka, który swym postępowaniem zjednał sobie uznanie podwładnych, — ale milej jeszcze kiedy się spostrzeżę, że ci ostatni umieli ocenić blisko półwiekową rzetelną pracę i prawdziwe zasługi przełożonego.

Zamordowanie ośmiu mnichów. Podgorik donosi o strasznej zbrodni, jaka miała miejsce w klasztorze Selo, położonym niedaleko od Warmy, na samym brzegu wielkich lasów. Przebywało w nim ośmiu mnichów słynących z wielkiej nabożności, a więcej jeszcze i z bogactwa. 8-go września r. z. bandyci wkroczyli do klasztoru, lecz zdaje się przeczuto ich zamiar, albowiem, zaledwie rozpoczęto rabunek, żołnierze otoczyli świątynię. Bandyci zabarykadowawszy się, strzelali do wojska. Upłynęła przeszło godzina, zanim zdołano dostać się wewnątrz klasztoru, gdzie znaleziono powiązanych i rozciągniętych na ziemi mnichów, i ani śladu zbójców. Oswobodziwszy

mnichów z więzów, dowiedziano się od nich, że zbójcy zapewne skryli się do podziemnych ganków, prowadzących z piwnic do lasu. Żołnierze natychmiast pospieszyli w miejsce wskazane, mnichy zaś zamierzili nciekać do sąsiedniego kościoła, by niebu za uratowanie złożyć dzięki. Wojsko po daremnych poszukiwaniach powróciło, by wziąć jednego z mnichów za przewodnika, lecz nie znaleźli ich jednak ani w kościele, ani w żadnym miejscu.

Nagle przybiegło dwóch żołnierzy z okropnem przerażeniem, donosząc, że znaleźli w jednej z cel szczelnie zamkniętych ośmiu trupów. Odrazu wszystkiego się domyślono. Zbójcy, widząc, że nie njdą, pozabijali mnichów, skryli ich do celi, a przebrawszy się w ich habity, zwiedli żołnierzy. Nie widząc ich przez długi przeciąg czasu, drapnęli, a gdy odkryto ich zbrodnię, oddawna znajdowali się bezpieczni w gęstwinach lasu.

Ustawa o egzekucji na płace urzędników została już ogłoszoną w zesz. XLV. (l. 123) dz. pr. p., wydanym dnia 7. b. m.

Od Redakcji.

Pomimo, że III. kwartał prenumeraty już ku końcowi dobiega — nie otrzymaliśmy dotąd od znacznej liczby P. T. Prenumeratorów przypadających należności. Ponawiamy tedy usilną naszą prośbę o rychłe nadesłanie bieżących i dawniejszych należności prenumeracyjnych.

Przypominamy się oraz wszystkim naszemu piśmie życzliwym Spółpracownikom, z prośbą o zasilanie go swem piórem.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. września 1882 r.)

Opróżnione posady: Zarządcy magazynu cłow. przy głów. urzędzie cłow. w Krakowie, ewentualnie starszego oficjała cłow. lub zarządcy cłowego, lub ewentualnie kontrolora urzędu cłow., a ewentualnie asystenta cłow.; podania do pow. Dyrekcji skarbu. w Krakowie do 16. września b. r. (191). — Ekspedjenta poczty w Biadolinach pow. Brzesko; podanie do dyrekcji poczty we Lwowie do 20. września b. r. (192). — Dwie posady poborców cłow. w Krakowskim okręgu skarbu. i takież posada w Brodzkim okręgu skarbu. lub ewentualnie taka posada przy innych urzędach cłow., następnie posada starszego oficjała przy główn. urzędzie cłow. we Lwowie ewentualnie zarządcy cłow. przy galic. urzędach cłow., ewentualnie kierownika urzędu cłow., kontrolora urzędu cłow. lub oficjała cłow. albo rakoniec asystenta cłow. we Lwowie lub przy innym jakim urzędzie cłow.; podania do pow. Dyrekcji skarbu. w której okręgu opróżniona posada się znajduje do 18. września b. r. (192). — Kancelisty przy sądzie obw. w Złoczowie lub przy innym sądzie koleg. lub pow., ewentualnie kancelisty przy sądach koleg. lub pow. dla prowadzenia ksiąg grunt. w Galicji wschodn., podania do Prezydium s. obw. w Złoczowie do końca września b. r. (194). — Ekspedjenta poczty w Potyliczu pow. Rawa; podania do Dyrekcji poczty we Lwowie 24. września b. r. (196).

Listy medyczne.

VI. Oczyszczenie krwi i odmiana materij.

Wiadomo każdemu jakie znaczenie ma krew względem trwałości ludzkiego organizmu i długiego życia. Nie potrzeba czytelnika dopiero zapewniać, że wszystkie chociażby najmniejsze przemiany krwi, zaśle w jakikolwiek sposób mają wpływ na zdrowie i wzruszają niem mniej lub więcej. Pierwiastki uzupełniające organizm są naturalnie brane tak z twardych, jak i z płynnych pokarmów, które człowiek spożywa; do uskutecznienia zaś tegoż potrzebną jest szczególnie przymieszka soków żołądkowych. Sokom kwasnym, które żołądek podczas trawienia wydziela, przypada mianowicie zadanie przeprowadzić rozkład potraw mięsnych, żółć zaś służy do sporządzania owych soków, które przyczyniają się do odnowienia krwi i ciała; należą również do tego i gruczoły cienkiej i grubej kiszki. Potrzebne do odnowienia krwi soki bywają wyciągnięte, inne usunięte, całe to działanie jest trawieniem. Każdy, gdy się zastanowi nad tem, co powyżej powiedziano, przekona się, jaki wpływ wywiera na zdrowie organizmu trawienie a z tem właściwy skład krwi, gdy zaś przez niedokładne trawienie, a w skutek tego złego tworzenia krwi, wielka liczba może być wywołanych, najczęściej długotrwałych zdrowie podkopujących cierpień, prowadzących w końcu do siły utraty. Góściec i reumatyzm, otwarte rany, ostudy na twarzy, bladaczka, ocieżalność, szpetne i obrzydliwe wyrzuty naskórne, osłabienie członków, nudności, brak apetytu, hipochondrja, histerja, hemoroidy, bóleści w żołądku i wnętrznościach, obstrukcja, wzdymania, zawrót głowy, kureze etc., wszystkie te oznaki, które mogą pochodzić z jednego i tego samego siedliska choroby, a z usunięciem tejże także znikają. Nie łatwo przy tych cierpieniach można się przeto ustrzedz, by nie używać takich środków, których skutek jest za ostry i osłabiający organa, tylko trzeba wybierać wyłącznie takie lekarstwa, które przyrządy trawienia łagodnie pobudzają do większej czynności, i bez szkodliwych dla ciała następstw, następnie oddalają nadmierną żółć i wydzielinę flegmy, jak n. p. zaszczytnie znane szwajcarskie pigułki R. Brandta nadają się w tym wypadku. W każdej renomowanej aptece w całej Austrii znajdują się te sporządzone przez aptekarza R. Brandta w puszkach blaszanych zawierających 50 pigułek za 70 ct. i 15 pigułek za 25 ct., a we Lwowie u pp. aptekarzy Zygmunta Ruckera i Jakóba Beisera. Na każdej prawdziwej puszcze znajduje się czerwona etykieta, na której jest krzyż szwajcarski i cyfra fabrykanta.

500 marek

Chemikowi **LEGRAND** powiódł się bardzo ważny wynalazek.

Jest to tynktura od nagniotków, która w trzech dniach, bez wszelkiego bólu wszelkie nagniotki z korzeniem stale usuwa; zaco wynalazca tem gwarantuje, że każdemu kto po użyciu tej tynktury ma jeszcze nagniotki wypłaca 500 mk gotówką. Słusznie można twierdzić, że jest to **jedyny** środek, mający pewne powodzenie. Cenę za flaszczykę z penzlami, wskazaniem sposobu użycia, tudzież przesyłką franco, w kwocie **1 złr.** należy pocztą odesłać.

Jedynie prawdziwa, w wynalazcy Chemika **LEGRAND**, w Kolonji nad Renem, Eigelstein N. 61.

2-6

Kierownik warsztatu

poszukiwany.

Do nowo utworzyć się mającej fabryki przyrządzania włosów zajęczych i króliczych poszukuję **dobrego z zawodem zupełnie obznajomionego kierownika (Werkführer)**, któryby objął kierownictwo fabryki. Kompetenci zechcą mi nadesłać świadectwa uzdolnienia. Również poszukuję kilku z zawodem obznajomionych, pilnych robotników.

H. Bloch, kupiec w Wrocławiu, Holteistr. 33.

2-2

Najnowszy przyrząd kąpielowy.

C. k. wyłącznie uprz. i patentow.

Siedzenia kąpielowe



Cena 60 złotych r.

W 20 minutach za 10 cent. ciepła kąpiel z zimnym tuszem. — Piękne, wygodne, ozdobne każdej sypialni.

Prócz tego dostarczamy 287 specjalnych artykułów domowych i kuchennych.

Ilustrowane cenniki gratis.

F. Haberer & Co. Następcy

C. & Th. Saruba

10-10

Wien V. Griesgasse. 26.

Tego jeszcze nie było.

Wszystko za złr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wynalezioną emulacją srebra który dotąd 40 złr. kosztował i za którego stałą białość jakby 14 łut. srebra, 20 letnią gwarancję daje; a mianowicie:

- 6 sztuk noży stołowych.
- 6 " widelców z jednego kawałka.
- 6 " łyżek stołowych.
- 6 " podstawek.
- 12 " łyżek do kawy.
- 6 " kubków na jaja.
- 6 " łyżeczek do jaj.
- 6 " półmisek.
- 2 " i chochla i chochelka
- 2 " wielkich lichtarzy.
- 1 " do nasypywania pieprzu lub cukru.
- 1 " sitko.

60 sztuk. Wszystkie tu przytoczone pyszne przedmioty kosztują razem **7 złr. 80 ct.** — Zamówienia wykonuje za nadesłaniem należności, lub za pobraniem jej przez pocztę, póki zapas starczy

A. L. Guttman.

Generaldepot der Silberimitation-Fabrik
Wien I. Fleischmarkt 6.

12-12

- Ia. złoc. wędz. biklingi z Kielu, paczka o 5 kilo 1.80—2.10
- Ia. prawdziwe szproty z Kielu $\frac{2}{1}$ kil. 480 sztuk 2 złr.— $\frac{1}{1}$ kil. 1.20
- ff. tłusty węgorz z Elby (wędz.) paczka o 4 kil. netto 6 złr.
- ff. węgorz gęłce beczka o 5 kilo 4 złr $\frac{2}{1}$ kil. 2.40
- " nowe ross. sardynki kor. becz. o 5 kil. 1.80
- " mar. rulada (Rollmops) becz. o 5 kil. 2.30
- " mar. nowe hol. śledzie pełne " 5 " 2.20
- " nowe solone " " 5 " 2.—
- " Christ. Anchovis " becz. o 4 kil. 2.70 o 2 kil. 1.60
- " nowy kawior 4 kil. netto 10 złr., 2 kil. 6 złr 1 kil. 3.50

ofiaruje franco (nieocłone) za pobraniem

Joh. Hohenberg, Altona, b. Hamburg

pierwszy zakład marynat i handel en gros ryb. morsk.

NB. Rozsyłka ryb morskich rozpoczyna się w październiku.

Poszukuje się zdolnych agentów.

2-3

Nie ma bólu zębów!

1000 złotych r.

wypłacimy temu, kto używając

Goldmanna

ces. wody do zębów

kiedykolwiek cierpieć będzie na ból zębów. Jest to jedyny środek do utrzymania pięknych, białych i zdrowych zębów do najpóźniejszej starości.

S. Goldmann & Comp

Wrocław, Schuhbrücke 36

Depot jeneralne dla Austro Węgier u **Carl Russ Nachflgr. (Ant. J. Czerny)**

Wien I. Wallfischgasse 3.

We Lwowie u apt. p. Zyg. Rukera, w Przemyślu u apt. p. Wład. Nahlika.

Podziękowanie.

Dziękując Panu najuprzejmiej za pańską cesarską wodę do zębów, z zadowolaniem uwiadamiam Pana, że pańska woda ces. do zębów mnie i mej rodzinie najznakomiciej służyła ku wydzieleniu kamienia i utrzymaniu zębów.

Z szczególnem poważaniem

Jerzy Matuga

ces. ros. radca stanu. 12-12

Feslawskie winogrona

kuracyjne

rozsyła **od 1. września** począwszy w kosztach o 5 kilo, franco i bez kosztów, po cenach najumiarkowańszych, za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należności

Jos. Mitterrechner jr. Vöslau bei Wien.

2-3